Nr. 298 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, niedziela 30 grudnia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Proces o zamach na Lizarewa w Warszawie.

Rozbijacka robota.

Ciężkich i bolesnych doświadczeń wielu dziesiątek lat potrzebowała klasa robotnicza, zanim doszła do przeświadczenia, że jedynym środkiem, który potrafi wyzwolić ją z pęt kapitalistycznego wyzysku i niewoli społecznej, są wyłącznie tylko wielkie, silne, jednolite organizacje zawodowe.

W Polsce ruch zawodowy z natury rzeczy jest młody. Nie posiada za sobą tych tradycji, co ruch zachodnio europejski, a rozwijać się musiał wśród przeszkód i trudności gdzieindziej nieznanych.

I jeżeli gdzie, to w Polsce właśnie, klasa robotnicza winna uczynić wszystko, co możliwe by siłę ruchu zawodowego postawić na poziomie jaknajwyższym.

Proletarjat polski znajduje się w wyjątkowo trudnej sytuacji. Wystarczy wskazać na rabunkową gospodarkę polskiego kapitału, który swe zyski oprzeć chce na łamaniu 8 godz. dnia pracy, na niskich płacach, na deptaniu całego wogóle ustawodawstwa społecznego. Płaca robotnicza w Polsce — w bardzo wielu gałęziach — nie dochodzi nawet do minimum egzystencji, obliczonego przez urzędową statystykę! Równocześnie pamiętać musimy, że proletarjat polski stoi przed ciężkiemi walkami wobec planów zmiany ustroju państwowego w duchu reakcyjnym, co nakłada na świat pracy obowiązek zmobilizowania wszystkich swych sił, by przeciwstawić się wszelkim zamachom na demokrację.

I w takim momencie, gdy konieczna jest jaknajwiększa solidarność mas i zwartość ruchu zawodowego, w tym właśnie momencie wciska się w szeregi robotnicze pospolita zdrada, by te szeregi rozbić, ruch zawodowy rozłupać, siłę jego potargać, a klasę robotniczą, wobec wszelkich zamachów na jej prawa — uczynić bezbronną.

Mamy tu na myśli wichrzycielską robotę grupy Jaworowskiego. Wobec tego, że nadzieje tej grupy na rozbicie PPS. zawiodły, chwyta się ona teraz środków, mających na celu rozbicie ruchu zawodowego. I tu okazuje się dopiero w całej pełni charakter tzw. frakcji rewolucyjnej i prawdziwe oblicze jej przywódców.

„Jaworowszczycy" usiłują sięgnąć i poza teren warszawski. Pragną rozbić związki zawodowe w całym kraju.

Ponieważ poza Warszawą nie mogą znaleźć żadnych „ideowych" zwolenników, bo przecież nikt uczciwy do tej roboty ręki nie przyłoży, wyszukują tedy i wyłapują po miastach ludzi, przeważnie takich, których przedtem ze związków zawod. lub z PPS wyrzucono za różne nieuczciwe czyny.

W ten sposób w każdym ośrodku ruchu robotniczego próbują organizować jakieś grupki, które mają zwalczać ruch robotniczy.

I komu ta robota wyjść ma na korzyść? Że nie klasie robotniczej, o tem nikogo przekonywać nie trzeba. Przecież to jest jawna zbrodnia, popełniona na ruchu robotniczym w tym właśnie czasie, gdy ten ruch — wobec coraz silniejszych ataków reakcji wymaga spoistości, skonsolidowania i siły bardziej, niż kiedykolwiek indziej.

Nie zatrze się tego faktu niczem. Jeżelibyśmy bowiem nawet przyjęli za prawdę ich wymówki, że ich kompromisowe wobec rządu stanowisko, nie mogło pogodzić się z obecnym opozycyjnym kierunkiem PPS., to mogli nie godzić się na ten kierunek, ale nie wolno im podnosić ręki na jedność ruchu zawodowego, a tem samem na dobro klasy robotniczej!

A ten fakt właśnie, te próby rozbicia związków zawodowych, to najlepiej demaskuje zdradę, której ostrze skierowane jest przeciw najżywotniejszym interesom mas pracujących. Zdradę tę proletarjat polski tępić musi w swej własnej obronie z nieubłaganą energją.

Ustąpienie prezesa Sądu Najwyższego?

Jedna z ajencyj dziennikarskich donosi:

W związku z wprowadzeniem w życie Dekretu o ustroju sądownictwa ma ustąpić z zajmowanego stanowiska pierwszy Prezes Sądu Najwyższego dr. Z. Seyda. Na jego miejsce ma być mianowany Prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie, p. Supiński. Wymieniane są również inne kandydatury.

—o—

Nowy napad „jaworowszczyków" na organizację zaw.

WARSZAWA, 28. 12. (tel. wł.). W dniu dzisiejszym „jaworowszczycy" dokonali znowu w Warszawie nowego napadu na lokal Zw. Metalowców przy ul. Leszno. O godzinie 7-mej wieczorem do lokalu tego przybyła grupa jaworowszczyków, która zażądała aby im otworzono salę związkową. Skoro im odpowiedziano, że właścicielem lokalu jest Centrala, napastnicy siłą wdarli się do zamkniętej sali, wyłamując kłódki, poczem zaczęli poddawać rewizji osobistej interesentów wchodzących do lokalu Związku.

Jak B. B. S. werbuje zwolenników.

WARSZAWA, 28. 12. (tel. wł.). Tow. Stanisław Mańko, poseł na Sejm śląski, o którym niedawno doniosła prasa B. B. S., że wstąpił do „Frakcji rewolucyjnej" nadesłał do Okręgowego K. R. P. P. S. w Katowicach oświadczenie, w którem oznajmia, że deklarację jego przystąpienia do Frakcji uzyskał p. Biniszkiewicz podstępem. Tow. Mańko prosi o ponowne przyjęcie do Partji, oddając się do dyspozycji władz partyjnych. O. K. R. P. P. S. w Katowicach przyjął oświadczenie to do wiadomości i przekazał je właściwym instytucjom partyjnym.

„Robotnik" zaopatruje oświadczenie tow. Mańko następującą uwagą: Sprawa ta ma o tyle ogólne znaczenie, że w wywieraniu nacisku na tow. Mańkę uczestniczył najwybitniejszy dygnitarz państw. na tamtejszym terenie.

Widmo głodu w Rosji sowieckiej.

BUKARESZT, 28. 12. (Pat). Osoby, przybyłe w ostatnich dniach z Ukrainy do Bessarabji opowiadają przerażające rzeczy o głodzie panującym w tej części Rosji, a zwłaszcza w t. zw. republice mołdawskiej, gdzie położenie ludności jest beznadziejne i gdzie wiele osób umiera z głodu. W republice tej 752 majątki zostały rozgrabione przez zgłodniałą ludność. W Odessie, Mikołajewsku i Chersoniu znajduje się obecnie około 200.000 dzieci, przywiezionych z okolic dotkniętych głodem. Większa część członków korpusu dyplomatycznego zmuszona jest sprowadzać zapasy żywności z zagranicy.

DO KOMITETÓW P. P. S.

WARSZAWA, 28. 12. (tel. wł.). Nakładem Sekretarjatu Centr. C. K. W. P. P. S. wyszło z druku sprawozdanie z XXI Kongresu Partji w Sosnowcu. Sprawozdanie obejmuje działalność Partji w ciągu ostatnich 3 lat, oraz przebieg obrad Kongresu i uchwalone rezolucje.

—o—

MROZY NA RIVIERZE WŁOSKIEJ.

RZYM, 28. 12. (AW.) Północne Włochy nawiedzone zostały b. silnemi mrozami, które dały się we znaki także włoskiej Rivierze nadmorskiej. — Przez miasto Pizę przeszła śnieżyca. W Bononji zamarzł na śmierć jeden z podróżnych, 2 innych musiano przenieść do szpitala.

ZMIANY W DYPLOMACJI.

WARSZAWA, 28. 12. (AW.). W związku z mającą nastąpić nominacją posła Rzplitej przy rządzie łotewskim p. Łukaszewicza na stanowisko dyr. Dep. konsularnego w miejsce p. Babińskiego dowiadujemy się, iż następcą p. Łukaszewicza w Rydze ma zostać dotychczasowy pierwszy sekr. ambasady polskiej w Paryżu radca min. p. A. Arciszewski, członek delegacji polskiej do L. Nar.

—o—

ZMIANY W MIN. POCZT I TELEGRAFÓW.

WARSZAWA, 28. 12. (tel. wł.). Z powodu podeszłego wieku odejdzie w najbliższym czasie na emeryturę wiceminister poczt i telegrafów Dobrowolski.

—o—

Kino „Colosseum" (dawny Teatr Nowości)
Ceny miejsc zniżone od 50 groszy.
Dziś „NIEZWYCIĘŻONY" W głównej roli: **Luciano Albertini.**

Od jutra Igo Sym, Mary Kid, Werner Pitschau w dramacie na tle wojny austryjacko-włoskiej p. t.
„Tyrolscy Cesarscy Strzelcy" Początek o godz. 3 ciej.

30-godzinny tydzień nauki w szkołach.

WARSZAWA, 28. 12. W dn. 1 lutego 1929 r. wejdzie w życie nowe rozporządzenie ministra oświaty o 30-godzinnym tygodniu pracy w szkołach. Od tego dnia we wszystkich szkołach średnich nauka trwać będzie 5 godzin dziennie, nie zaś 6, jak miało to dotąd miejsce w niektórych klasach. Rozporządzenie powyższe określa również czas, jaki winien być przeznaczony tygodniowo na poszczególne przedmioty szkolne.

Rokowania z Litwą.

KOWNO, 28 12. (AW.). W dn. 5 I. 1929 wyjeżdża stąd do Warszawy delegacja litewska celem prowadzenia rokowań w sprawach komunikacyjnych polsko-litewskich.

—o—

Płace robotników w górnictwie, hutnictwie i w przemyśle

Pap.). Zgodnie z danemi Głównego Urzędu Statystycznego płace zasadnicze za 8-mio godzinny dzień pracy w złotych wynosi w kopalniach węgla Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego: górnicy pod ziemią 8.58, powyżej 21 lat pod ziemią od 4.95 do 5.28, młodociani pod ziemią od 2.97 do 3.30, rzemieślnicy wykwalifikowani na powierzchni 6.60, wreszcie kobiety na powierzchni od 2.31 do 2.97. Płace w zagłębiu Górnośląskiem: rębacze pod ziemią 10.06, wozacy pod ziemią od 3.60 do 6.87, młodociani pod ziemią 2.12, robotnicy wykwalifikowani na powierzchni 8.40, wreszcie kobiety na powierzchni od 2.08 do 4.08. w przemyśle naftowym wiertacze 11.19, dystylatorzy i rafinatorzy olejów 9.82, pomoc fachowa w kopalniach 7.45, robotnicy placowi, pomoc w rafinerjach, kobiety w kopalniach 5.37, młodociani, kobiety w rafinerjach 2.97.

Płace w przemyśle metalowym w Warszawie: rzemieślnicy 8.40, pomoc fachowa 6.24. robotnicy niewykwalifikowani 5.38.

W przemyśle włókienniczym w Łodzi: tkacze bawełniani, prządzarze bawełniani 8.65, prządki bawełniane 5.35 i robotnicy podwórzowi 4.46, w Białymstoku: majstrowie tkaccy 7.13, robotnicy w farbiarni 6.08 i prządki 5.18, wreszcie w Bielsku: prządzarze 8.79, kobiety w przędzalni od 3.68 do 3.96 i robotnicy placowi 4.56, piekarze w Warszawie: 18.66, pomoc 10.98, w cukrowniach w województwach centralnych rzemieślnicy 7.97, robotnicy placowi 4.25, w województwie poznańskiem: rzemieślnicy od 8.08 do 9.12 i robotnicy niewykwalifikowani 6.40.

W przemyśle budowlanym w Warszawie: murarze od 12 do 16.80.

W przemyśle drukarskim w Warszawie: wie: składacze ręczni 20.00, nakładaczki 9.52, w Krakowie: składacze ręczni 17.98 nakładaczki 8.90, we Lwowie składacze ręczni 20.01, nakładaczki 10.00, wreszcie w Poznaniu składacze ręczni 14.56 i nakładaczki 5.52.

Życzenia od towarzyszy polskich w Ameryce

z okazji 10-lecia „Dziennika Ludowego".

Bratni nasz organ „Robotnik Polski", wychodzący w Detroit (Stany Zjednoczone) przesłał nam z okazji dziesięciolecia naszego pisma następujące życzenia:

W dniu 10-lecia jawnej walki o demokrację, zasyłamy Wam braterski uścisk dłoni i serdeczne życzenia dalszego rozwoju techniki pisma i s-ł PPS.

Redakcja i Administracja „Robotnika Polskiego".

—o—

Sprawozdanie z działalności rządowej.

WARSZAWA, 28. 12. (AW.). Zgodnie z powziętą swego czasu uchwałą Rady Ministrów we wszystkich ministerstwach i samodzielnych urzędach państwowych jest już na ukończeniu praca o działalności rządowej za czas od 1. I.— 31 XII 1928 r. Sprawozdanie to ukazać się ma w druku już w drugiej połowie marca 1929 r.

MUSSOLINI — A PAPIEŻ.

RZYM, 28. 12. (AW.) Między Mussolinim i papieżem miało dojść do porozumienia w sprawie rozgraniczenia wpływów władzy świeckiej od władzy kościelnej. Premier włoski uznał suwerenność papieża odnośnie do terytorjum obejmującego obecny Watykan. Podpisanie sformułowanego już we wszystkich szczegółach projektu nastąpić miało w dn. 27 bm.

BRIAND ZAMIAST POINCAREGO?

RZYM, 28. 12. (AW.). W tutejszych kołach politycznych liczą się z możliwością kryzysu ministerjalnego we Francji już w pierwszych początkach stycznia. Następcą Poincarego miałby zostać Briand.

—o—

Z KRÓLEM ANGIELSKIM CORAZ GORZEJ.

LONDYN, 28. 12. (AW.). W stanie zdrowia króla Jerzego nastąpiło nagle znaczne pogorszenie. Wczoraj wieczorem lekarze musieli stosować środki wzmacniające serce.

—o—

TAD. STYKA MALUJE PORTRET HOOVERA.

NOWY JORK, 28 12. (AW.) Przybył tu art. malarz p. Tadeusz Styka. P. Styka ma wykonać portret nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych Herberta Hoovera.

—o—

MARJAN FALK.

Z przeszłości Paragwaju.

Na marginesie konfliktu w Połudn. Ameryce.

Gdy Rada Ligi Narodów zebrała się na sesję w Lugano, by radzić nad pokojem świata, na południowo-zachodnim krańcu widnokręgu politycznego ukazało się nagle widmo wojny. A zjawisko to raz wywołane niełatwo da się znów usunąć. Wprawdzie wiadomości o komplikacjach mogących wciągnąć całą Południową Amerykę w niebezpieczeństwo konfliktów wojennych są mocno przesadzone, niemniej fakt pokojowego lub wojennego załatwienia sporu paragwajsko - boliwijskiego posiada dla pokoju świata doniosłe znaczenie moralne.

Tymczasem przypatrzmy się historji jednej z wojujących stron, Paragwaju, który ma już za sobą bujną przeszłość.

Paragwaj, leżący w dorzeczu górnej Parany, był przed przybyciem Hiszpanów zamieszkały przez nieliczne szczepy koczujących Indjan.

W r. 1515 usiłowali Hiszpanie wzdłuż biegu Parany usadowić się w Paragwaju, usiłowania te nie odniosły na razie skutku, dopiero w r. 1536 zajęli Hiszpanie Paragwaj i nawet Boliwję zwaną wówczas „Peru alto" (górne Peru). Założyli wówczas na lewym brzegu Parany — Asuncion, późniejszą stolicę Paragwaju. Zdobywcy nie interesowali się zbytnio krajem, w którym znaleźli zamiast złota i srebra, tylko dziewicze lasy i bezkresne stepy, tak, że zwierzchnictwo hiszpańskie nad temi obszarami było czysto nominalne.

Znalazł się jednak ktoś, dla kogo kraj ten stał się przedmiotem niezwykłego eksperymentu, jednego z najciekawszych, jaki ludzkość kiedykolwiek widziała. *Od roku 1608 zaczynają się tam mianowicie osiedlać Jezuici.* Po dłuższych sporach z władzami świeckiemi udało się zakonowi temu uzyskać w połowie XVII w. faktyczną niezależność, *przy uznaniu nominalnego zwierzchnictwa hiszpańskiego.*

Uzyskawszy prawo dowolnego urządzenia stosunków zewnętrznych, Jezuici stworzyli na terenie obejmującym Paragwaj, górne Peru, część Parany i Argentyny (dzisiejsze stany i terytorja — Entre Rios, Corrientes i Missiones) *państwo teokratyczno - komunistyczne.*

Około 170.000 ochrzczonych Indjan szczepu „quarani" stanowiło ludność tego państwa. Nad każdą osadą sprawował bezpośrednie zwierzchnictwo i władzę policyjną indyjski kacyk. Wyższa władza, sądownictwo i organizacje gospodarczo - rozdzielcze należały do Jezuitów. Produkcja zorganizowana była w ten sposób, że cały rezultat produkcji dostarczano do magazynów, z których wydzielano ludności dobra wedle ich potrzeb. *Nadwyżkę sprzedawali Jezuici zagranicę.* Wogóle *cały handel zagraniczny był monopolem państwowym, z którego Jezuici ciągnęli znaczne zyski, tak, że po zaspokojeniu potrzeb państwa zostawała jeszcze znaczna nadwyżka, którą odsyłali do zakonu w Europie.*

Kraj był zupełnie zamknięty dla cudzoziemców. Językiem krajowym był język „quarani"; języka hiszpańskiego wogóle w kraju nie używano, a nawet Jezuici, licząc się z możliwością sekularyzacji *budzili wśród ludności miejscowej nieufność i niechęć do białych,* obcych „w szczególności zaś Hiszpanów.

Quaranów traktowali Jezuici zupełnie jak dzieci, opiekując się nimi z jednej strony z drugiej zaś normując w najdrobniejszych szczegółach tryb ich życia, oznaczając ilościowo i jakościowo czas pracy, odpoczynku, modlitw i rozrywek.

Około 1750 r. Hiszpanja odstąpiła część terenu Quaranów, leżącą na wschód od Urugwaju t. zw. „Banda oriental" — *Brazylji.* Jezuici sprzeciwili się temu traktatowi i od tego czasu datuje się *walka między władzą świecką a zakonem.* Minister portugalski. Pombal zwalczał ich na terenie brazylijskim, Hiszpanie zaś prowadzili zaciekłą wojnę z Paragwajem 1754—8; w wojnie tej Guaranoni zaciekle bronili władzy swych dotychczasowych panów. Ulegli dopiero po wielu klęskach i stratach.

W r. 1768 Jezuici zostali wygnani ze wszystkich południowo - amerykańskich krajów, znajdujących się pod panowaniem Hiszpanji, ich instytucje zaś zostały przekazane władzom cywilnym.

(Dok. nast.).

„Kopernik“ nadal wyświetlają „Marysieńka“
„Kobieta z raju bolszewickiego“ W głównej roli: Olga Czechowa.
Od poniedziałku król humoru HAROLD LLOYD w przebojowej komedji p. t.
„NIEBORACZEK“ W NOC SYLWESTROWĄ Kinoteatry czynne do godziny 2-giej w nocy.

Straszne niewolnictwo kobiety japońskiej.

Niezwykle szybki rozwój gospodarczy Japonji stworzył strukturę społeczną, której zewnętrzna siła wyrasta z głębokich przeciwieństw wewnętrznych. Przeciwieństwa te odbijają się przedewszystkiem na położeniu kobiety — kobiety szerokich warstw ludowych. W olbrzymiej masie chłopstwa kobieta — wobec istnienia i przetrwania gruntowych form feodalnych — od dawien dawna uginała się i dziś ugina pod brzemieniem pracy. Nowem natomiast zjawiskiem jest obarczenie kobiety pracą w przemyśle — nowem, lecz tembardziej zaborczem.

Na ogólną liczbę japońskiego proletarjatu przemysłowego, która dosięgła 1 i pół miljona,

na kobiety przypada 1 i pół miljona,

czyli 33 procent.

Japonja posiada wspaniale rozwijający się przemysł włókienniczy (zwłaszcza jedwabniczy). Robotników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym, jest przeszło miljon, w tem 720.000 — 80 proc. kobiet.

Pozbawienie kobiety japońskiej praw politycznych, obywatelskich i społecznych musiało uczynić z niej w przemyśle istną niewolnicę.

Wykonywując pracę, którą wykonywa mężczyzna, otrzymuje ona za nią połowę jego zarobku. Pracować przytem musi w odmiennych, niż on, warunkach. Osady wygłodzonego chłopstwa zalewają sprytni agenci, którzy ponętnemi obietnicami starają się nakłonić rodziców młodych dziewcząt, by oddawali swe córki do pracy w fabrykach. Udaje im się to oczywiście z łatwością. Wówczas spisuje się formalne kontrakty na lat trzy, a nawet pięć. Kontrakt taki — to w najdosłowniejszem znaczeniu

zaprzedanie robotnicy fabrykantom.

Robotnice, w ten sposób zwerbowane, mieszkają w osobnych, obok fabryk mieszczących się barakach, odgrodzonych od świata murami i wałami. Pracują 12 godzin na dobę, przytem jeden tydzień — w nocy, drugi — w dzień. Przy zmianie dziennej, lub nocnej dzień roboczy trwa bez przerwy 24 godziny. Pożywienie robotnic jest nader skromne: ryż najpośledniejszego gatunku, w niewielkiej ilości. Mięso wydaje się dwa razy na miesiąc w minimalnych porcjach.

Baraki, mające być miejscem odpoczynku po ciężkiej pracy, sprawiają wrażenie prymitywnego, ciasnego więzienia. Za posłanie robotnicy służy mała słomiana na gołej ziemi, która — zwolniona przez robotnicę dzienną — natychmiast zajęta zostaje przez robotnicę nocnej zmiany. Nie dziwnego, że brud i robactwo rozwielmożniają się w barakach w zastraszający sposób, zwłaszcza, że brak tu najelementarniejszych urządzeń sanitarnych. Skutki tego rodzaju bytowania robotnic japońskich wyrażają się dobitnie w danych statystycznych: na 720.000 robotnic, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym,

umiera rocznie 16.500 robotnic,

śmiertelność zatem wśród robotnic japońskich wynosi 2,3 proc., podczas gdy przeciętna śmiertelność w Japonji wynosi 0,7 procent. 10.000 młodych żyć kobiecych pada rocznie ofiarą warunków pracy. Chorobą, która je wytrąca, jest w przytłaczającej większości wypadków gruźlica.

Doprowadzone do ostateczności, robotnice japońskie, których nikt nie broni (organizacje zawodowe nie istnieją prawie)

reagują od czasu do czasu wybuchem rozpaczy.

W r. 1927 było 631 strajków, przeprowadzonych z niezwykłą wytrwałością przez same kobiety, bez niczyjej pomocy. Wiele z przywódczyń tych strajków przebywa jeszcze w więzieniach japońskich.

Zdobycie praw politycznych, niezbędne dla usunięcia anachronicznych przeżytków w położeniu kobiety japońskiej wogóle, jest dla robotnicy japońskiej kwestją bytu lub zagłady.

M. P.

Antysemityzm na Ukrainie i Białorusi.

Żydowska agencja telegraficzna donosi: (Charków, 20. grudnia). Tutejszy komunistyczny dziennik „Proletarij“ ogłosił artykuł o antysemityźmie na Ukrainie. Autor tego artykułu twierdzi, że antysemityzm rozpowszechnia się na Ukrainie tak samo, jak i na Białorusi. Autor naprowadza kilka faktów chuligaństwa w różnych miastach i miasteczkach na Ukrainie. Bardzo charakterystycznym jest wypadek, jaki miał miejsce w fabryce „Czerwony Postęp“ w miasteczku Wielki Toksak. W fabryce tej zanotowano wiele wypadków prześladowania żydowskich robotników. Dnia 1. grudnia b. r. odbyło się zebranie robotników zatrudnionych w tej fabryce, na którem kilku robotników oświadczyło otwarcie, że nienawidzi żydów. Stanowisko swoje uzasadniali twierdzeniem, że żydzi zajmują najwybitniejsze stanowiska.

W Homlu doszło do bardzo tragicznych wypadków. Oto na jednej z ulic rzuciła się grupa chuliganów na przechodniów żydów z okrzykami: „bij żydów, zbawiaj Rosję“ i poczęła ich bić do krwi. Wiele osób zraniono, a jeden sklep żydowski obrabowano. Tylko dzięki temu, że akuratnie nadeszła milicja, zajścia te nie przybrały większych rozmiarów.

O podobnych napadach na żydów nadchodzą również wieści z Mińska.

Krwawe walki w Kabulu.

LONDYN, 28. 12. (AW.). Według nadeszłych tu ostatnio wiadomości sytuacja Amanullacha znacznie się poprawiła. W całym Afganistanie panują obecnie silne mrozy, które zmuszają walczące z królem szczepy do zaprzestania dalszych kroków wojennych. Król odezwą do narodu, w której zapowiada szereg ustępstw natury religijnej i wzywa do pojednania się z prawowitą władzą. W najbliższym czasie odbyć się ma posiedzenie Rady koronnej, które zajmie się ostateczną likwidacją powstania.

NEW DELHI, 28. 12. (PAT.). Według wiadomości z Afganistanu, powstańcy zmienili jakoby bieg rzeki Salang, poruszającej elektrownię, która dostarcza prądu dla Kabulu. W dn. 25 i 26 bm. na wzgórzach w pobliżu Kabulu toczyły się zażarte walki. Kilka budynków, sąsiadujących z poselstwem angielskiem, zostało uszkodzonych przez pociski. Jeden z krajowców służących w poselstwie został zabity, zaś dwóch odniosło poważne rany. Obie strony usiłowały dla ochrony wykorzystać wysoki mur otaczający zabudowania poselstwa.

MOSKWA, 28. 12. (PAT.). Agencja Tass donosi z Kabulu, że oddziały wojsk rządowych zajęły miejscowość Pagman i odrzuciły powstańców o 30 km. od Kabulu, w kierunku Czarikara. Szpital wojskowy w pobliżu Bażibala oraz szereg wojskowych objektów w okolicy Kabulu zostały całkowicie zniszczone przez powstańców.

—o—

Cztery kobiety skazane na śmierć w Paryżu

czekają na kata!

We wspólnej celi więzienia dla kobiet St. Lazar w Paryżu siedzą cztery kandydatki na śmierć.

W ciągu kilku dni sędziowie przysięgli wydali na nie wyroki śmierci.

Junka Kjures zamordowała trzynastoletnią Carmen w lasku bulońskim, bo była świadkiem kradzieży, którą Kjures popełniła u jej rodziców;

Dawidowa zamordowała z zemsty niemowię sąsiadów;

Blancha Nabre zamordowała swego piętnastoletniego pasierba, Jana;

Julja Brussy, zamordowała swego męża.

Junka Kjures do końca nie przyznała się do winy;

Dawidowa, posługaczka, żałowała winy, płakała, wstrząsając łzami publiczność, miała wprost straszliwą młodość. Lekarze stwierdzili, że jest histeryczką ale tej okoliczności sędziowie nie wzięli pod uwagę.

Blanche Nabre wyszła za wdowca z trojgiem dzieci, z któremi obchodziła się źle. Ojciec oddał je z domu. Pewnego dnia zabrała 15-letniego pasierba z pensjonatu. Niewiadomo, co zaszło między nią a chłopcem. Znaleziono zwłoki jego w mieszkaniu. Ciało było poranione. Macochę, która usiłowała popełnić samobójstwo, wyciągnięto z wody jeszcze żywą. Co między nimi zaszło, niewiadomo. Oskarżona zeznała, że na jej zapytanie, czy ojciec chce ją oddać do domu obłąkanych, chłopiec odpowiedział twierdząco. Wściekła, bez pamięci zakłuła go nożem. I tu lekarze mówili o dziedzicznem obciążeniu, o histerji, niemniej o zupełnej jej odpowiedzialności.

Także Julję Brussy uważano za całkiem normalną. I ona źle traktowała swoich pasierbów, które ojciec usunął z domu. Ale *ofiarą padł ojciec, którego zatruła gazem,* otworzywszy krany, gdy mąż zasnął. Cały proceder zabicia męża świadczył o dziwnej „nienormalności“ podsądnej. Prokurator twierdził, że dbała na ubezpieczenie na wypadek śmierci męża, podsądna oskarżała teściowę. Gdy odczytano jej wyrok, powiedziała: „dziękuję“. Co za okrutna kobieta... — „zupełnie normalna“ powiedzieli rzeczoznawcy.

Niewiadomo czy prezydent ułaskawi te cztery kobiety, — jak to czynili dotychczas prezydenci republiki francuskiej od r. 1881, kiedy po raz ostatni padła głowa skazanej kobiety pod ciosem gilotyny. Od tego czasu raz tylko czasu wojny wykonano wyrok śmierci na *szpiegu* w spodnicy, *Matha Hary*, tancerce.

Pomnik Wilsona w Poznaniu.

POZNAŃ, 28. 12. (AW). Potwierdzają się tu wiadomości, że Ignacy Paderewski po ukończeniu wojny światowej postanowił ufundować dla stolicy Wielkopolski pomnik prez. Wilsona, jako wielkiego szermierza sprawy uciśnionych, a w pierwszym rzędzie Polski. Pomnik ten wykona rzeźbiarz amerykański Berglum jeszcze w ciągu bieżącej zimy. Odsłonięcie pomnika nastąpić ma w czasie trwania Powszechnej Wystawy Krajowej. Paderewski pragnie by pomnik ten stanął na pięknym Placu Wolności.

—o—

Proces o zamach na Lizarewa.

WARSZAWA, 28. 12. (Pat.). W dniu dzisiejszym przed sądem okręgowym w Warszawie rozpoczęła się sprawa Jerzego Wojciechowskiego, emigranta rosyjskiego, oskarżonego o zamach na życie p. Lizarewa, radcy handlowego poselstwa sowieckiego w Warszawie, w dniu 4 maja 1928. — Wojciechowski, ostatnio student, jako syn b. oficera gwardji carskiej a następnie urzędnika w b. zaborze rosyjskim, skazanego w r. 1919 na śmierć przez bolszewików w Kijowie, wyemigrował do Polski, gdzie osiedlił się korzystając z prawa azylu.

Rozprawie przewodniczy sędzia Krasowski, przy współudziale sędziów Lorentowicza i Wyczańskiego, oskarża prokurator Nissenson. Obronę wnoszą adwokaci Niedzielski i Szyszkowski.

Po ustaleniu personalji oskarżonego wyłoniła się kwestja wysunięta przez obronę o zezwolenie na powołanie szeregu świadków, na co sąd po naradzie zgodził się.

Na zapytanie przewodniczącego, czy oskarżony przyznaje się do winy, Wojciechowski oświadczył, iż przyznaje się do zarzuconego mu czynu, wygłaszając jednocześnie ostre przemówienie antysowieckie. W trakcie tego przemówienia Wojciechowski nazwał Lizarewa prowokatorem i agentem G. P. U., wskutek czego przewodniczący musiał interwenjować, zwracając uwagę oskarżonego, iż wyrażanie się w podobny sposób o przedstawicielu oficjalnym obcego mocarstwa jest niedopuszczalne. W przemówieniu swem Wojciechowski podkreślił, iż jest Rosjaninem, i jakkolwiek urodził się na terytorjum obecnego Państwa Polskiego, nie przyjął obywatelstwa polskiego, a korzystał jedynie z prawa azylu. Wojciechowski stwierdził, iż jest całkowicie i jedynie odpowiedzialny za inkryminowany mu czyn. W dalszym ciągu sąd przystąpił do przesłuchania świadków.

Po przerwie przesłuchano świadków. Między innymi zeznawał naczelnik wydziału Hołówko, oświadczając, że widzi oskarżonego po raz pierwszy, powiedzenie więc radcy poselstwa sowieckiego Kociubińskiego, jakoby p. Hołówko znał oskarżonego, polegało na nieporozumieniu, gdyż w rozmowie z Kociubińskim nigdy nie podkreślał, że posiada wiadomości, jakoby Wojciechowski był wspólnikiem Kowerdy. P. Hołówko miał na myśli brata oskarżonego, a Kociubiński samego oskarżonego. Na zapytanie mec. Niedzielskiego, czy władze polskie wykryły spisek przeciwko przedstawicielom Z. S. S. R., p. Hołówko stwierdza, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych zwróciło się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które uczyniło wszystko co leżało w jego mocy. Fakt, iż tylko Wojciechowski zasiada na ławie oskarżonych, świadczy zdaniem świadka, że żadnych spisków nie było.

Świadek Mikołajew wydaje jaknajlepszą opinję o Wojciechowskim i uważa że czyn jego wypływa z pobudek patrjotycznych.

Sergjusz Wojciechowski stwierdza, że dla niego czyn jego brata był niespodziewany i tłumaczy go przeżyciami podczas wypadków rewolucji rosyjskiej, których oskarżony był świadkiem, a szczególnie rozstrzelaniem przez bolszewików ojca oskarżonego.

Przewodniczący o godz. 23.30 odroczył rozprawę do jutra godz. 10 rano.

—o—

Tragedja bezrobotnego.

Pewien górnik walijski (Anglja), pozostający już od dwóch lat bez pracy po wydaniu ostatniego grosza oszczędności zwrócił się do jednego z dzienników londyńskich z listem, w którym pisze, że gotów jest sprzedać swe ciało dla badań naukowych, byleby za tę cenę jego żona i dzieci mogły zdobyć utrzymanie.

Robotnik ten pisze między innemi:

— Gotów jestem zgodzić się na to, by mi zaszczepiono bakcyle raka, tyfusu, czy malarji lub poddano mię rozmaitym zabiegom chirurgicznym. Nie chciałbym tylko oślepnąć, sądzę bowiem, że ślepota mogłaby przyprawić mię o pomieszanie zmysłów. Jedyny warunek jaki stawiam, jest, by żona i dzieci na wypadek mej śmierci zachowały pensję zastrzeżoną dla sierot.

Rozstrzelanie komunisty białoruskiego za szpiegostwo.

MINSK, 28. 12. (AW.). Znany działacz białoruski został — według wiadomości nadeszłych z Połocka — rozstrzelany pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Łotwy. Sowiecki sąd wojskowy w Mińsku skazał na karę śmierci, z tego samego powodu b. oficera armji czerwonej Korosjewa.

—o—

Do wiadomości

Dyrekcji kolejowej we Lwowie

Koło Związku Zawodowego Robotników Rolnych w Słomiance sprowadziło węgiel, chcąc przyjść z pomocą tamtejszej ludności w zdobywaniu opału i uchronić ją od pośredników. Kiedy węgiel już był na miejscu i przybyli delegaci Koła z awizem i upoważnieniem, wówczas pan zawiadowca stacji w Chorośnicy nie chciał wydać węgla, mówiąc, że **żadnych socjalistów nie zna, ani też nie wie nic o istnieniu Związku.** Zażądał przeto potwierdzenia od wójta, że we wsi są socjaliści.

Pytamy tą drogą Dyrekcję, czy przypadkiem nie wyszło jakieś rozporządzenie, by „socjalistom" nie wydawać zakupionych przez nich towarów? Zdaje nam się, że Dyrekcja nie wydała podobnego rozporządzenia. Jest to więc samowola różnych panów, którym się zdaje, że skoro są zawiadowcami stacyj, to im wszystko wolno.

Apelujemy tą drogą do Dyrekcji, by pouczyła tych panów, że są urzędnikami i w chwili urzędowania polityką się im bawić nie wolno.

Wielkie nadużycia w litewsk. sztabie gen.

KOWNO, 28. 12. (AW.). W oddziale budowlanym litewskiego sztabu general., wykryto wielkie nadużycia. Policja aresztowała naczelnego inżyniera Pralgauskasa oraz 4 oficerów. Malwersacje te miały być dokonywane w ciągu 6 lat systematycznie i osiągnęły sumę 6 milj. litów.

Samochód pod kołami pociągu.

MONACHJUM 28 12. (AW.). Nastąpiło tu katastrofalne zderzenie samochodu, którym jechał jeden z najwybitniejszych przemysłowców niemieckich dr. Martini z pociągiem pośpiesznym na linji kol. Monachjum-Augsburg. Samochód został zdruzgotany, a wszyscy pasażerowie wraz z Martinim zabici.

—o—

Sezon zimowy w Krynicy.

Sezon zimowy w Krynicy jest w całej pełni. Zakład Zdrojowy i wszystkie pensjonaty przepełnione. Cena pokoi waha się od 5 do 9 zł., ponadto 30 gr. za światło, 1 zł. za opał i 10 proc. podatku gminnego. Całodzienne utrzymanie w pensjonatach I i II klasy 8 — 10 zł. Z powodu obfitych śniegów sport saneczkowy uprawiany jest przez starszych i młodszych. Pogoda piękna.

—o—

Flaszka z opisem tragedji Amundsena.

BERLIN, 28. 12. (Pat). Biuro Wolffa donosi z Oslo, że według wiadomości z Tromsoe w pobliżu wybrzeża Finmarken wyłowiono flaszkę zawierającą papiery z opisem tragedji samolotu Latham. Papiery zaopatrzone mają być własnoręcznym podpisem Amundsena. Z powodu braku bliższych szczegółów narazie nie można stwierdzić, czy wiadomość ta jest autentyczna.

EPIDEMJA GRYPY W STANACH ZJEDN.

WASZYNGTON, 28. 12. (AW.) Epidemja grypy przybiera w Stanach Zjedn. katastrofalne rozmiary. Według obliczeń w okresie od 3 listopada do 22 grudn. zmarło na grypę około 10 tys. osob. Od połowy grudnia zanotowano 250 tys. nowych zasłabnięć. Liczą się z możliwością dalszego rozszerzania się choroby.

—o—

Zamach bombowy na pismo włoskie.

TUNIS, 28. 12. (Pat). Ostatniej nocy do gmachu dziennika „Union", wychodzącego w języku włoskim, rzucono bombę, która zniszczyła w dwóch miejscach mur oraz dwie maszyny drukarskie i drzwi. Szkody są oceniane na 100.000 fr. Wypadku z ludźmi nie było.

KONTYNGENT EMIGRANTÓW POLSKICH DO FRANCJI.

WARSZAWA, 28 12. (AW.) „Express Por." donosi, że w wyniku konferencji emigracyjnej polsko-francuskiej kontyngent wychodźców polskich do Francji wynosić będzie w roku bieżącym 35.000 osób.

—:o:—

KATAKLIZM NA OCEANIE INDYJSKIM.

NOWY JORK, 28. 12. (AW.). W ostatnich dniach dały się odczuć w okolicy Lenver silne wstrząsy podziemne, które trwały przez 19 minut. Sejsmografy uniwersytetu w St. Louis zanotowały, iż wywołane to było trzęsieniem dna morskiego na Oceanie Indyjskim.

—o—

ZAMORDOWANIE 2 DZIAŁACZY KOMUNIST.

MINSK, 28. 12. (AW.). We wsi Zołotaja Biericza w pow. borysowskim został zamordowany przez miejscowych włościan działacz komunistyczny Zabyszew. W Mińsku zamordowano na ulicy w dn. 25 bm. komunistę Aleksiejewa, W wielu powiatach Białorusi sow. szerzy się terror w związku z działalnością oddziałów kontrrewolucyjnych.

PRZYMUSOWA NAUKA ALFABETU ŁAC.

WIEDEN, 28. 12. (Pat). Dzienniki donoszą z Konstantynopola: Gubernator miasta zarządził przymusową mobilizację ludności w wieku od 16 do 25 lat, celem uczęszczania na naukę alfabetu łacińskiego. — Kursy trwać będą 4 miesiące.

—:o:—

Podsekretarjat stanu dla spraw lotnictwa.

WARSZAWA, 28. 12. (AW.). „Kurjer Polski" dowiaduje się, że obecnie są w toku narady między departamentem lotnictwa Min. Spr. Wojsk. a Min. Komunikacji w sprawie stworzenia urzędu, w którym byłyby skoncentrowane wszystkie sprawy lotnictwa (zarówno wojskowego jak i cywilnego) w Polsce. Urząd ten powstałby w formie podsekretarjatu dla spraw lotniczych przy Min. Spr. Wojsk. lub Min. Komunikacji.

—o—

Papiery, księgi handlowe, teczki, registratory i wszelkie przybory biurowe poleca „SARMACJA"
Lwów, ul. Akademicka l. 8, telefon 48-74.

Z galerji kamieniczników.

Jak wampir chciał tuczyć się krwawicą lokatorów, walcząc z nimi w zbrodniczy sposób. Epilog niecnej walki rozgrywa się przed sądem.

51-letni Damian Horobijowski, emer. funkcjonarjusz państwowy, byłby jak wielu innych śmiertelników niepostrzeżenie przebył swe bytowanie na globie ziemskim, gdyby na swój kłopot nie został właścicielem kamieniczki przy ul. Anczewskich 7. Nieborak poczuwszy się w skórze kamienicznika nabrał nawyczek trutnia, żyjącego cudzą pracą. Pracowitemi pszczółkami, które miały żywić go swą krwawicą byli jego lokatorzy. Ci jednak nie godzili się na ciągle śrubowane czynszu, pomimo ustawy o chronie lokatorów. Opór lokatorów wzbudził w Horobijowskim niebywałą zawziętość i furję bojową. Nie mając innego zajęcia, cały swój czas poświęcił na walkę z lokatorami. Zasypywał sądy, i policję doniesieniami, prowadził procesy, które najczęściej przegrywał. Jednakowoż nigdy nie chciał uznać się pokonanym, wymyślał różne „tryki" prawnicze, a gdy te zawodziły, w rozmachu atakował sędziów, odwokatów, wogóle każdego kto tylko stanął mu na drodze.

Wczoraj groźny ten mąż stanął ponownie przed sądem, lecz tym razem w roli oskarżonego.

Wraz z nim odpowiada żona jego Marcela, przyjaciel ich, właściciel folwarku, Michał Czernyka, dozorczyni, Aleksandra Głowacka, licząca lat 72, oraz żona urz. prywatnego Marja Piekarska.

Akt oskarżenia zarzuca im, iż Horobijowski wraz z żoną i Czernyką namówił Głowacką do fałszywego świadczenia w sądzie przeciw lokatorom Bolesławowi i Annie Ziemiakowskim, oraz Amalji Zmur. Następnie Horobijowski zniewolił Piekarską do fałszywych zeznań, oraz nakłonił Głowacką do fałszywego świadczenia przeciw lokatorowi Albinowi Ottenbreitowi.

Gdy wyrokujący sędzia, dr. Norbert Huth zasądził Horobijowskiego na 3 miesiące więzienia, ten oskarżył sędziego w Sądzie apelacyjnym o stronniczość i nadużycie władzy urzędowej.

W styczniu br. Horobijowski w sądzie, a następnie w Izbie adwokatów i w prokuratorji O. S. K. oskarżył adw. dr. Bernarda Taubego, zarzucając mu sprzeniewierzenie pieniędzy, które złożyli na jego ręce lokatorzy, oraz o nadużycie władzy urzędowej.

Również wnosił nieuzasadnione skargi przeciw sędziom r. Sokołowskiemu i Kosikowskiemu.

Sprawa Głowackiej świadczy o niezwykłym sprycie Horobijowskiego. Staruszka ta, będąc na utrzymaniu jego pod presją zeznawała na korzyść, „chlebodawcy", obciążając lokatorów. Gdy w końcu nie chciała być biernem narzędziem, Horobijowski dał jej sublokatora w osobie Wincentego Maryńczuka, który dokuczał i bił staruszkę.

Razy zadawane przez Maryńczuka „obudziły" wyrzuty sumienia u Głowackiej. Udała się przeto do spowiedzi. Ksiądz nie dał jej jednak rozgrzeszenia, nakazując udać się do sądu i zeznać prawdę. — O tarapatach duchowych staruszki, dowiedział się lokator Ottenbreit, który doniósł o tem do sądu.

Horobijowski wykorzystał również krytyczną sytuację jaką przeżywała oskarżona Piekarska. — Przed kilku laty miała ona pewną sprawę w sądzie. Horobijowski zagroził jej, że doniesie o tem narzeczonemu, jeżeli nie będzie w sądzie zeznawać na jego korzyść. Po ślubie Piekarska zdemaskowała machinacje Horobijowskiego.

Wczoraj na rozprawie zeznawała Głowacka, a następnie Horobijowski. Ten ostatni twierdził i przekonywał trybunał iż jest niewinny.

Z powodu powołania licznych świadków rozprawa potrwa kilka dni. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Trybunałowi przewodniczy r. Zawistowski, oskarża prok. Ogonowski, bronią dr. Szewczuk i dr. Zywicki. Poszkodowanego Ziemiakowskiego, zastępuje dr. Haudek.

Podzwonne piratowi finansowemu.

Zmarły niedawno w Nowym Jorku miljarder Thomas Fortune Ryan, był ostatnim z grupy „piratów finansowych" starej daty, którzy przez czas długi trzęśli całą Wall Street.

Był to spekulant giełdowy ponad przeciętną miarę, dla którego celem istnienia i „radością życia" było gromadzenie miljonów, a w drodze do tego celu nie znał żadnych skrupułów, mimo iż był gorliwym katolikiem.

Do spółki z „królem miedzianym", Guggenheimem i ze starym rozpustnikiem belgijskim królem Leopoldem II-im, był Ryan właścicielem plantacji kauczukowych oraz licznych kopalń djamentów i kruszców w afrykańskiem Kongo, gdzie sto tysięcy czarnych niewolników konało pod batogiem dozorców. po to by Ryan i jego wspólnicy mogli gromadzić góry ociekającego krwią złota.

Miljony dolarów wycisnął Ryan razem z życiem z tysięcy robotników zatrudnionych przez trust tytoniowy, którego był jednym z głównych filarów.

Linje kolejowe, tramwaje i subwaye (koleje podziemne), fabryki i konsorcja bankowe — wszystko zagarniał pod swoją władzę i kontrolę, gromadząc fortunę, którą dziś obliczają w przybliżeniu na pół miljarda dolarów, lecz której wielkości nikt naprawdę nie zna.

Obok ulubionych spekulacji zajmował się również polityką.

Przed 20-tu laty odpoczął Ryan na zgromadzonej kupie złota, wycofując się zupełnie z giełdy i z życia publicznego. Papież zamianował go markizem dworu watykańskiego, a jego żonę „hrabiną świętego imperjum rzymskiego".

Pochowano go z wielkimi honorami z kościoła rzymsko - katolickiego w New Jorku, ufundowanego kosztem 1.000.000 dolarów ociekłych krwią i potem dziesiątków tysięcy białych i czarnych niewolników, z których żaden nie uroni po nim łzy żalu...

Wszędzie jednacy!

Zyski wielkich korporacji przemysłowych w St. Zjednoczonych są tak wielkie, że lokują one kolosalne sumy w realnościach, aby w ten sposób zmniejszyć swój podatek dochodowy. Taki naprzykład trust stalowy ma ulokowanych w realnościach przeszło 2,000.000.000 dolarów, Standard Oil przeszło 1,000.000.000 dolarów, a niemniej również mają dwie potęgi automobilowe General Motors i Ford Motor Co.

Mimo jednak tych wszystkich lokat korporacji mają nagromadzoną w swoich kasach olbrzymią gotówkę, którą wypożyczają meklerom giełdowym z Wall Street do celów spekulacyjnych, biorąc oczywiście w zastaw odpowiednie poręczenia w postaci solidnych papierów wartościowych. Innymi słowy wielkie korporacje uprawiają proceder pożyczek, stojących poza jakąkolwiek kontrolą rządu lub bankierów, powodując na giełdzie wzrost coraz większej lichwy pożyczkowej.

Korporacje przemysłowe, które nie wiedzą poprostu co robić ze swoimi kolosalnymi zyskami, nie myślą jednak o tym, aby przynajmniej część tych zysków, pochodzących z pracy robotników, wrócić tym samym robotnikom w postaci podniesionych zarobków.

—o—

Rządy p. Ornatowskiego w Ławocznem.

Ławoczne.

Dawno nie pisaliśmy o tutejszym naczelniku stacji, sądząc, że po protokołach dyrekcyjnych i notatkach w „Dzienniku Ludowym" Dyrekcja uzna za stosowne zmienić naczelnika. Tymczasem przeniesiono dyżurnego ruchu, p. Rombka, któremu naczelnik sekaturami zatruwał życie. P. Ornatowski rządzi dalej — a jak rządzi, niech mówią fakty.

Od 7-miu lat w tutejszych koszarach odpoczynkowych obsługę spełniały córki blokowego, Płetiaka, obecnie emerytowanego. I oto teraz, nagle, bez najmniejszego powodu p. Ornatowski zawiadamia Płetiaka, że z dniem 28. bm. ma oddać koszary i mieszkanie kolejowe opuścić. A więc wśród zimy chce wyrzucić po 40 latach służby starego pracownika i pozbawić jego córki zarobku, skazując rodzinę Płetiaka na nędzę, gdyż emerytura nie daje dostatecznego utrzymania. — Oprócz tego przedstawia Płetiaka jako pijaka. Na miejsce Płetiaka chce sprowadzić inną siłę, która ma zajęcie przy kolei w Drohobyczu.

W tem miejscu musimy podnieść z uznaniem postępek naczelnika sekcji p. Martinjego, który nie chce się zgodzić na wyrzucenie Płetiaka z mieszkania.

Druga sprawa dotyczy blokowego Iwanowskiego. Przez szereg lat pracował on ku zadowoleniu poprzednich naczelników. Dopiero teraz uznał p. Ornatowski, że jest to inwalida, którego trzeba z kolei usunąć. Odsyła go więc do lekarza w Skolem, z doniesieniem, że Iwanowski ma takie a takie wady i nie nadaje się do służby. Lekarz kolejowy uznaje Iwanowskiego za zdolnego do tej służby, mimo to p. Ornatowski chce dalej odesłać go do komisji lekarskiej w Stryju, a Dyrekcji oddaje etat Iwanowskiego do dyspozycji i równocześnie przenosi go z bloku 1-szego na 2-gi, cięższy.

Trzecia sprawa. Do posług na stacji sprowadził p. Ornatowski kobietę z Hrebenowa, Józeficzową, która po 15-tu miesiącach zachorowała na oczy i znajduje się w szpitalu we Lwowie. I już p. Ornatowski nosi się z zamiarem przyjęcia na jej miejsce innej, a Józeficzową chce na bruk wyrzucić.

Wyciągamy to na światło dzienne w nadziei, że Dyrekcja PKP we Lwowie zarządzi cofnięcie powyższych zamierzeń p. Ornatowskiego.

O sekowaniu ślusarza rewizyjnego, Kociszewskiego, napiszemy innym razem.

Nieletnia dziewczyna ofiarą zwyrodnialca.

Jakiś nieznany donosiciel powiadomił anonimem policję, iż 45-letni Kazimierz Huk, dopuszcza się gwałtu na osobie 12-letniej córki swej kochanki, Janinie J.

Dziewczyna, będąc przesłuchana, potwierdziła skargę anonimową. W czasie oględzin lekarskich okazało się, że Huk zaraził swą nieletnią ofiarę groźną dla kobiet chorobą weneryczną. Nieszczęsną odesłała następnie matka do swej siostry, zamieszkałej w Gdyni.

Wczoraj stanął zwyrodnialec przed wyrokującym sędzią r. Sokołowskim. Przyjaciółka jego, a matka dziewczyny, broniła na rozprawie oskarżonego. Janinka potwierdziła jednak swe zeznania złożone w śledztwie.

Prokurator dr. Mostowski, dowiedziawszy się, iż Huk zaraził chorobą dziewczynę, postawił wniosek, aby oskarżony odpowiadał dodatkowo za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała przed trybunałem wyrokującym.

Wobec tego rozprawa została odroczona.

—o—

Młodzież Socjalistyczna

Wojna - wojnie.

Ostatnia pożoga wojenna, która wszędzie rozpasała najniższe instynkty, która nie zawahała się przed pogwałceniem najświętszych praw ludzkości i która w ostatecznym bilansie przyniosła za sobą miljony ofiar i spustoszenie gospodarcze zwycięzcom i zwyciężonym, zdawałaby się być dość groźnem memento na przyszłość. Ktoby jednak tak sądził, ten pozostaje w grubym błędzie. Kapitalizm krajów wysoko gospodarczo postawionych musi szukać rynków zbytu w krajach gospodarczo słabych. Wskutek rywalizacji kapitałów o opanowanie pewnych rynków dla siebie, przychodzi między nimi do rozgrywek wojennych.

O ostatnim pożarze światowym nie zadecydowały kancelarje panujących, nie rządy poszczególnych państw były motorem wojny, lecz stojące za nimi

trusty i koncerny kapitalistyczne,

one to za pieniądze wytwarzały miłość „ojczyzny", one wysyłały w piekło wojenne miljony żołnierzy. Widzimy więc jasno, że ustrój kapitalistyczny jako nieuchronną konsekwencję pociąga za sobą wojnę.

A teraz przejdźmy do pytania, jak położyć kres nieszczęściu, którego wszyscy nie chcą.

Burżuazja szuka środków, ale są one jedynie półśrodkami. W ślad za nowemi projektami wojennemi, idą nowe zbrojenia na lądzie i morzu, idzie militaryzacja całego życia, znieprawianie młodych dusz przez wojskowe wychowanie, a wreszcie

coraz to doskonalsze i szybsze metody mordowania ludzi.

Liga Narodów i stworzone przez nią instytucje (komisje, trybunały rozjemcze) zasadniczo są krokiem naprzód w utrwaleniu pokoju; ale nie mogą one spełniać należycie swego zadania, bo są opanowane przez imperjalistyczne wielkie mocarstwa i prowadzą ich politykę.

Kongresy pokojowe (ostatni w b. r. w Warszawie) zwoływane przez entuzjastów-pacyfistów, są, niestety, tylko

papierowemi manifestacjami.

Międzynarodówka Socjalistyczna zbyt mało przed wielką wojną poświęcała uwagi wojnie, stąd wojna zastała proletarjat międzynarodowy nieprzygotowanym i bezbronnym. Dziś sami musimy iść w szerokie masy z hasłem: „Wojna wojnie", — wszędzie musimy demaskować obłudę burżuazji i jej pacyfizmu, który w jednej ręce trzyma gałązkę pokoju, w drugiej granat i gazy trujące.

Akcja antymilitarystyczna musi stać się akcją międzynarodowego proletarjatu,

musimy uświadomić sobie, że hasło: „Wojna wojnie" nie może być jedynie rezolucją uchwalaną na wiecach i zgromadzeniach robotniczych, lecz musi głęboko wryć się w serce i rozum mas robotniczych, a przedewszystkiem musi być zrozumiane przez młode pokolenie proletarjatu.

K. S.

Kogo brak wśród nas?

W momencie, kiedy organizacje nasze umasowiają się i rozpowszechniają na całym obszarze Rzeczypospolitej, w mieście i na wsi aktualną jest sprawa kto i dlaczego jeszcze stoi poza organizacją, dlaczego masy młodzieży robotniczej znajdują się w szeregach najrozmaitszych „związków" nic wspólnego z ruchem klasowym i socjalistycznem wychowaniem nie mających.

Jesteśmy świadkami, jak najrozmaitsze organizacyjki i związeczki burżuazyjne i drobnomieszczańskie (Sokoły, Strzelce) zapełniane bywają przez młodzież robotniczą. Są to organizacje, które jedynie pod płaszczykiem uprawiania sportu czy zakładania sekcyj muzycznych, mają na celu odciąganie młodzieży robotniczej od jej szeregów przez szerzenie rozmaitych złudnych „wszechstanowych" haseł o równości.

Robotnik młodociany zwabiany do takiej organizacji chęcią uprawiania sportu, czy ładnym mundurkiem podświadomie wychowuje się na wroga obozu, z którego wyszedł i do którego należy.

Druga, bardzo poważna część młodzieży, której brak jeszcze u nas, to ta, której los nieszczęsny nałożył już obowiązek z pracy swej utrzymywać matkę czy nieletnie rodzeństwo.

Od świtu do zmroku nieraz pracuje taki robotnik młodociany, powolny wszystkim rozkazom i „wymogom" służbodawcy, w niepewności i obawie, aby tracąc zarobkowanie, nie był skazany wraz z rodzeństwem na śmierć głodową.

Umysł jego zaprzątnięty zawsze troską o byt, o każdą chwilę. Czy może taki robotnik młodociany zainteresować się ruchem robotniczym, czy może pośpieszyć do organizacji po skończonej pracy?

Czy też posłanie marne nie jest dla niego najlepszą rozrywką po żmudnej całodziennej pracy?

W tych warunkach ważne zadania stają przed kierownikami naszych organizacyj.

Pierwszych i drugich musimy zdobyć drogą masowego uświadamianie, wykładów, odczytów, referatów propagandowych.

Organizacje nasze zaś prócz spełniania głównych swych zadań — socjalistycznego wychowania — muszą uruchomić wszystkie sekcje, jak: muzyczne, sportowe i amatorskie, tak, aby robotnik młodociany w swej organizacji znaleźć mógł wszystko, co znaleźć może i powinien.

Dokładnie musimy sobie zdać sprawę z tego, że wszystkie gałęzie sztuki i sportu uwzględniane być muszą u nas!

Jeśli zadaniu swemu podołamy, jeśli obowiązki nasze spełniać będziemy sumiennie, pomnożą się nasze szeregi, wyjdą nowi świadomi bojownicy o socjalistyczne ideały, o prawa robotnicze, o społeczną równość, o nową Polskę Ludową!

H. A.

Szkoła pracy.

Dążąc do zupełnej zmiany ustroju, do ustroju socjalistycznego, musimy dać podłoże tej nowej formie. Wychowując nowego człowieka, wychowujemy społeczeństwo silne i uzdrowione, wychowujemy ludzi pracy.

I w tej najważniejszej dziedzinie życia muszą być jak najprędzej usunięte przywileje klasowe.

Szkoła obecna — wytwór starego ustroju — wręcz nie odpowiada potrzebom ludu pracującego, musi ona być przekształconą zasadniczo w duchu szkoły prawdziwie ludowej — socjalistycznej!

Z dzisiejszej szkoły uczyniono narzędzie do zatruwania świadomości ludowej, narzędzie do szerzenia wstrętnej wiernopoddańczej czołobitności. — Była ona ponadto szkołą musztry w celu tresowania wojska!

Nowa szkoła musi być szkołą pracy.

Nowa szkoła na wszystkich swych szczeblach, winna być nie tylko dostępną dla wszystkich, ale także powszechnie obowiązującą, ponadto musi być szkołą jednolitą.

Postulat wprowadzenia pracy, jako zasady nauczania, opiera się na dwóch zupełnie odmiennych podstawach, które jednak łatwo godzą się ze sobą.

Pierwszy jest psychologja, która poucza nas, że istotnie przyswojone jest to, co zostało przyswojone aktywnie. Dziecko jest spragnione ruchu, a nakazywano mu dotychczas spokój. Z tego punktu widzenia zasada pracy sprowadza się do czynnego, ruchliwego, twórczego zaznajamiania się ze światem.

Drugiem źródłem dążeń do pracy we wzorowej szkole współczesnej, jest bezpośrednia chęć zaznajomienia uczniów z tem, co im najbardziej będzie potrzebnem w życiu, z tem, co odgrywa dominującą rolę w chwili obecnej — z pracą rolną i przemysłową we wszystkich jej przejawach.

Na pierwszym stopniu nauczanie opiera się na procesach o charakterze mniej lub więcej rzemieślniczym, odpowiednio do słabych sił dzieci i ich naturalnych w tym wieku skłonnościach. Na drugim stopniu na plan pierwszy wysuwa się praca przemysłowa i rolnicza w swych współczesnych formach maszynowych.

Celem szkoły pracy nie jest zgoła tresura w zakresie tego lub innego rzemiosła, lecz politechniczne wykształcenie, zaznajamiające dzieci praktycznie z metodami wszystkich ważniejszych form pracy, w części w warsztacie szkolnym lub w fermie szkolnej, w części w fabrykach i innych zakładach przemysłowych.

Języki, matematyka, historja, geografja, fizyka, chemja itd. — wszystko to są przedmioty nauczania, które nie tylko pozwalają na zastosowanie aktywnej, twórczej metody nauczania, lecz wprost jej wymagają. Prócz tego praca dobroczynnie oddziaływa na rozwój duchowy dziecka, ogromnie kształcąc jego uwagę, dokładność, zaradność itp. Technicznie dobry rozwój ręki prowadzi automatycznie do rozwoju niektórych ważniejszych ośrodków mózgu.

Wprowadzenie takiej szkoły, nie odrazu jest możliwe, gdyż wpierw musimy stworzyć typ nowego nauczyciela. A jeżeli będzie nauczyciel — będzie już w połowie stworzona nowa szkoła, która będzie jedną z najważniejszych placówek w powstawaniu nowej demokracji.

G. L.

Przed nową pracą.

W dniu 11. grudnia b. r. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Z. N. M. S., na którem wybrano delegatów na ogólno-krajowy zjazd Z. N. M. S. w osobach ttow.: Ermicha K., Gardenberga H., Haducha W., Kuronia H. i Salamandra K.

Szeroka i rzeczowa dyskusja nad projektem deklaracji ideowej, który imieniem środowiska lwowskiego ZNMS referować będzie tow. Siedlecki J., wskazuje, że ZNMS powinien i musi współpracować z organizacjami robotniczemi zawodowemi i politycznemi. ZNMS czuje się częścią olbrzymiego już dziś ruchu robotniczego, częścią, której od całości oderwać nie można. Mało nas wprawdzie jeszcze, ale to nie nasza wina. Wina to wychowania dzisiejszego młodzieży, której się wpaja zasady wielkości, a ta niszczy ją, wciągając w wir towarzystw korporanckich. Smutne to, ale prawdziwe, że dzisiejsza młodzież akademicka więcej myśli o zabawach niż o pracy społecznej. Nie patrzy na bieg wypadków i nie sięga myślą w przyszłość. To odbić się musi i odbije się później na państwie, w którem ludzie nieprzygotowani będą obejmowali odpowiedzialne stanowiska.

My przyszłości się nie lękamy i z chwilą, kiedy starsi towarzysze złożą na nas ciężar pracy, weźmiemy ją z całą ochotą. Zjazd ZNMS w dniach 5 i 6. stycznia 1929 r. słowa te potwierdzi w całej pełni. Naszkicuje plan pracy na przyszłość, przystosowując go do zagadnień nowoczesnego Socjalizmu. Wyrazem tego będzie nowa deklaracja ideowa, nasz drogowskaz w pochodzie do Socjalizmu.

Konferencja okręgowa T.U.R.

W niedzielę, dnia 16. bm. odbyła się konferencja okręgowa, celem wyboru Kom. Wyk. Konferencję w zastępstwie chorego tow. Ochmana, zagaił tow. Haduch, odczytując porządek dzienny.

Po wyborze przewodniczącego w osobie tow. Górnika, tow. Hiess referował obecne polityczne położenie Państwa i rolę młodzieży w tej kwestji.

Nad referatem rozwinęła się dyskusja, w której głos zabierali ttow.: Haduch, Fota i Pańków.

Następnie rozwinęła się szeroka dyskusja nad sprawozdaniem ustępującego Kom. Wyk., w której głos zabierali prawie wszyscy delegaci.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Komitetowi, wybrano nowy w składzie: ttow.: Ochman, Haduch, Fota, Temiuch, Górnik, Fiałkowska Pańków, Bijak, Hiess i jedno miejsce zarezerwowano dla kierownika Czerw. Harcerza.

W wolnych wnioskach tow. Haduch krótko omówił potrzebę zwołania konferencji obwodowej i postawił w tym kierunku odpowiedni wniosek, który przez konferencję został uchwalony.

—o—

Łańcuch prasowy

z okazji 10-cio lecia.

Wezwana Ptaszyńska Eugenja składa zł. 5.— na Fundusz prasowy.

Wezwany A. Panas składa zł. 10.— na Fundusz prasowy.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego".

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 29 grudnia 1928 r.

NOWO OTWARTY Magazyn pościeli R. Drzala, Lwów, ul. Chorążczyzny 5, przed kinem „Apollo" poleca: Kołdry 18 zł. — Materace 30 zł. — przeróbka kołder 6 zł., materace 8 zł.

SPROSTOWANIE. W wczorajszej notatce „Korespondencje z Kałusza" zaszła pomyłka, którą niniejszem prostujemy. Film p. t. „Gruźlica" wyświetlany przez dwa tygodnie przez Pow. Kasę Chorych w Kałuszu został pożyczony od Uniwersytetu Ludowego, Lwów, Boularda 5, a nie — jak mylnie podano, od „Towarzystwa walki z gruźlicą".

ARESZTOWANIE ZA DZIECIOBÓJSTWO. 22-letnia Karolina Gantre, zam. przy ul. Pełczyńskiej l. 31, wczoraj odstawioną została do sądu za pozbawienie życia swego noworodka. Zbrodnia dokonaną została przed dwoma tygodniami, aresztowanie zaś nastąpiło po odbyciu kuracji dzieciobójczyni w szpitalu.

ZAOPATRZYLI SIĘ W OBUWIE. Jacyś osobnicy włamali się do sklepu z obuwiem Jakóba Bienstocka w Bogdanówce l. 5, skąd skradli większą ilość różnego rodzaju obuwia. Szkoda wyrządzona wynosi 3.500 zł.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Zygmunt Mecher bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania został przytrzymany w chwili, gdy usiłował włamać się do mieszkania Józefa Bettraubera przy ul. Wagilewicza l. 9.

Wilhelm Freimuth dostał się do aresztu pod zarzutem kradzieży na szkodę J. Jasnogórskiego, właściciela restauracji przy ul. Janowskiej l. 2.

Los ich podzielili Markus Perlmutter i Aleksander Michaluk, których aresztowano pod zarzutem kradzieży mieszkaniowej na szkodę Pepi Schaffer, zam. przy ul. Furmańskiej l. 5.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Nieznany sprawca włamał się do mieszkania Jonasa Gertnera przy ul. Gazowej l. 16, gdzie skradł garderobę wartości 1.000 zł.

Nieproszeni goście dostali się również do mieszkania Róży Halpern przy ul. Źródlanej l. 57, skąd skradli bieliznę wartości 300 zł.

Włodzimierz Kozłowski, zam. przy ul. Pijarów l. 25, doniósł policji, że skradziono mu bieliznę i garderobę wartości 1.000 zł.

Z mieszkania Czesława Goreckiego przy ul. Stanisława l. 8 skradziono garderobę wartości 360 zł.

Odpowiedzi Redakcji.

MARJAN F., STANISŁAWÓW. Za przesłane artykuły dziękujemy. Tak jak poprzednie, drukujemy je w miarę miejsca. Artykuł o socjaliźmie niemieckim pójdzie w stosownym czasie. O dalszą współpracę prosimy.

Wiadomości z kraju.

NIEUDAŁY SKOK KASIARZY. Wczoraj w nocy dostali się jacyś włamywacze do skarbca Kasy skarbowej w Gródku Jagiellońskim po wycięciu otworu w suficie. W czasie „operowania" kasy złodzieje natrafili na żelazo w betonie, a nie mając odpowiednich narzędzi, zmuszeni byli zrezygnować z dalszej „pracy". W tresorach kasy znajdowała się gotówka 30.000 złotych.

POSTRZELONY PRZEZ POLICJANTA. Wczoraj popołudniu post. W. Kołodziejczuk, ścigając w Przemyślu 24-letniego Leona Bednarza, strzelił za nim dwukrotnie z rewolweru. Jedna z kul trafiła uciekającego powyżej serca, raniąc go śmiertelnie. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala. Bednarz był karany za różne kradzieże.

W Kulikowie, post. Nazarczyk, ścigając poszukiwanego złodzieja Pańka Radja strzelił kilkakrotnie za nim z rewolweru. Strzały tym razem nie były celne.

Tradycyjny WIECZÓR SYLWESTROWY

odbędzie się w poniedziałek, 31. grudnia 1928, w sali Izby Rękodzielniczej, pl. Strzelecki, (wchód od ul. Kościeinej 8). Początek o godz. 8 wieczorem. Po zaproszenia zgłaszać się należy do Administracji „Dziennika Ludowego".

Podczas zabawy przygrywać będzie orkiestra M. Z. E. --- W programie liczne niespodzianki.

O. K. R. P. P. S.

ŻYWCEM POŻARCI PRZEZ WILKI. Onegdaj w lesie w pobliżu wsi Wołoszczyzna pow. wileńsko-trockiego, na przechodzącą 60-letnią żebraczkę napadło stado zgłodniałych wilków, które staruszkę rozszarpały i pożarły.

Dnia 26 bm. dwóch koniokradów w Słobódce, którzy usiłowali przebić się przez las na stronę litewską ze skradzionymi końmi, napadło stado wilków, które rozszarpały jednego z nich, niejakiego Władysława Olnisa, pochodzącego z za kordonu litewskiego.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, 29 grudnia o 3.30 „Betleem Polskie".
Sobota, 29 grudnia o 7.30 „Lotnik Ramper" sztuka (premiera).
Niedziela, 30 grudnia o 3.30 „Tylko Ty..."
Niedziela, 30 grudnia o 7.30 „Klejnoty Madonny".
Poniedziałek, 31 o 7.30 „Jedna jedyna noc".
Poniedziałek, 31 o 11 w nocy „Nóżki na stół", Wielka Rewja Sylwestrowa.

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota, 29 o 7.30 „Spirytyści", komedja w 4 akt. G. Mosera.
Niedziela, 30 o 4-tej pop. „Spirytyści", komedja w 4 akt. G. Mosera. Ceny popularne.
Niedziela, 30 o 7.30 „Spirytyści", komedja w 4 aktach G. Mosera.

—o—

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO:

Sobota, o 3.30 popularne przedstawienie „Ofiara".
Sobota, o 8 wiecz. poraz 9-ty „Bezdomni".
Niedziela, o 8.15 „Bezdomni".

—o—

UKRAIŃSKI TEATR KOOPERATYWNY

sala Łysenki, ul. Szaszkiewicza 5, dyr. J. Stadnyk.
Sobota, o 7.30 „Wantaż" (Transport).
Niedziela, o 3 pop. „Kazka staroho młyna".
Niedziela o 7.30 „Dolla".

Przedsprzedaż biletów w Sojuznym Bazarze, a na 2 godziny przed początkiem przedstawienia przy kasie.

Bilety wcześnie do nabycia w „Sojuznym Bazarze" a na 2 godziny przed początkiem przedstawienia przy kasie teatru.

—o—

SENSACJĄ REPERTUARU DRAMATYCZNEGO w Miejskim Teatrze Wielkim będzie dzisiejsza premiera głośnej sztuki Maksa Mohra „LOTNIK RAMPER", w przekładzie J. Strachockiego, która ukaże się poraz pierwszy w Polsce na scenie lwowskiej. Akcja dramatyczna, rozpoczynająca się wśród rozbitków wyprawy podbiegunowej, a znajdująca swój epilog w mieszkaniu na poddaszu u lotnika Rampera, została opracowana przez reżysera Strachockiego, kreującego zarazem postać tytułową. W innych głównych rolach występują: pp. Jerzmanowska, Kamińska, Smereczanka, Kustowski, Modrzewski i Żurowski z dyr. Barwińskim na czele. Dekoracje art. mal. Z. Bałka.

„KLEJNOTY MADONNY" wspaniale wystawiona na naszej scenie głośna opera Wolfa-Ferrari, ukaże się w niedzielę 30 bm. o godz. 7.30 wiecz. Świetne wykonanie tej opery zapewnia tej operze nadal wielkie powodzenie.

REWELACYJNEM PRZEDSTAWIENIEM SYLWESTROWEM będzie specjalnie w tym celu napisana przez świetnego literata W. Raorta Wielka Rewja pt. „NÓŻKI NA STÓŁ", którą wystawia Teatr Wielki w Noc Sylwestrową, staraniem ZASP-u — Gniazdo Lwów, przeznaczając czysty dochód na budowę „Domu Aktora" we Lwowie. Najwybitniejsze siły naszego teatru, pragnąc przyczynić się do zrealizowania tego dzieła wielkiego, jakim niewątpliwie będzie „Dom Aktora" w naszem mieście, podjęły się ofiarnie wytężonej współpracy, aby przedstawienie to wypadło pod każdym względem jak najlepiej. Udział przyjęli pp. Korabianka, Kulczycka, Ładosiówna, Martówna, Poleska, Ciesielski, Dobrzański, Kopczyński, Ruszkowski, Strachocki, Szyndler i reżyser Tatrzański, który czuwa nad całością przedstawienia. Kierownictwo literackie objął p. W. Raort. Balety układu Ciesielskiego. Kierownictwo muzyczne J. Leszczyńskiego i N. Wojnarowicza.

SPIRYTYŚCI W TEATRZE MAŁYM arcywesoła farsa grana będzie tylko do niedzieli, dnia 30 bm. włącznie, w który to dzień będzie powtarzana dwa razy tj. o godz. 4-tej popoł. po cenach popularnych i wieczorem o godz. 7.30 po cenach zwykłych.

PROGRAM NOCY SYLWESTROWEJ w Teatrze Małym, urządzonej przez zespół artystów Teatru Małego na budowę „Domu Aktora" we Lwowie zapowiada się atrakcyjnie. Bilety na to przedstawienie nabywać można w gmachu Teatru Wielkiego w godzinach od 10-tej do 2-giej i od 4 do 6 wiecz.

REDUTĘ SYLWESTROWĄ W „COLOSSEUM" (dawny gmach Teatru Nowości) urządzają artyści Teatru Małego na piękny cel budowy „Domu Aktora". Loże należy zamawiać w gmachu Teatru Wielkiego.

Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO w „Domu Narodnym". Sztuka Gordina „Bezdomni„ grana będzie w sobotę i niedzielę (8.15 wiecz.) poraz 9-ty i 10-ty. W sobotę o 3.30 pop. popularne przedstawienie: „Ofiara" Naftalsona.

Sobotnie przedstawienia zaczną się normalnie.

Ettingera BALSAM NA ODCISKI

usuwa radykalnie bez bolu uporczywe nagniotki i zgrubiałe naskórki.

Skład i wyrób:

Apteka M. Ettingera

Lwów, plac GOŁUCHOWSKICH.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Kobieta z raju bolszewickiego".
MARYSIENKA: „Kobieta z raju bolszewickiego".
LEW: „Prywatne życie pięknej Heleny".
COLOSSEUM: „ (dawny Teatr Nowości „Niezwyciężony".
APOLLO: „Człowiek śmiechu" Conrad Veidt.
PALACE: „Szecherezada".
OAZA: „Kobieta i bat".
CHIMERA: „Łowy na zięcia".
FATAMORGANA: „Huragan".
CASINO: „Święte kłamstwo".
PASAŻ: „Wrogowie ognia".
AVENUE: „Szansonistki". „Ona została uczciwą".
GRAŻYNA: „Dziewczęta pod kontrolą".
PROMIEŃ: „Czerwona tancerka".

—o—

Z. N. M. S.

ZAWIADAMIA się Towarzyszy Z. N. M. S., że od 8 stycznia 1929 r. będą dalej kontynuowane wieczory dyskusyjne we wtorki i soboty, przerwane z powodu feryj świątecznych.

Lewulis
sekr.

V. OGÓLNOKRAJOWY ZJAZD Z. N. M. S. odbędzie się w dniach 5 i 6 stycznia 1929 r. w Krakowie. Wzywa się tow. Delegatów, by w dniu 2 stycznia stawili się w lokalu Sykstuska 21 o godz. 7-mej wiecz., celem podjęcia pełnomocnictw.

Za Zarząd:

Lewulis, sekr. — Hadwek, przew.

—o—

Handlarze dziewczętami

27. października opuścił statek towarowy „Massilia“ port Bordeaux i puścił się w drogę do Buenos Aires. W czasie inspekcji dyżurujący oficer natknął się na zamknięte drzwi. Kazał je otworzyć i znalazł w tajnej ubikacji dwie kobiety w wieku lat 25 i 35. Miały one paszporty wystawione na nazwiska swoich krewnych i po dłuższej indagacji, przyznały, że zamknęli je w tym ciasnym pokoju sternik i dwóch kelnerów okrętowych, którzy co nocy je odwiedzali. Po przybyciu do Buenos Aires oddano sternika i jednego kelnera, (jeden zdołał umknąć) w ręce policji. Sternik zeznał, że wiózł obie kobiety do domu nierządu w Buenos Aires, do którego je sprzedał. Za każdą z tych ofiar otrzymał 6000 franków. Po 5000 miał zachować dla siebie a po 1000 dla każdego kelnera. Kobiety te odwieziono z powrotem do Francji. Policja francuska poszukuje wspólników tych handlarzy żywym towarem. Bo mimo, że było to rzekomo za zgodą tych kobiet, to przecież władze kwalifikują to jako handel kobietami.

—o—

Dziwna pedagogja - dziwni sędziowie

W Düsseldorfie odbył się proces nauczycielki Anny Welsch, która pobiła ucznia tak brutalnie, iż po 14 dniach widać było pręgi na jego ciele. Sąd apelacyjny uwolnił ją od winy i kary i w motywach zaznaczył, że skoro widać było pręgi po tylu dniach, jest to dowodem „podwrażliwości“. Biegli orzekli, że nauczycielom przysługuje na podstawie rozporządzenia z 1825 roku prawo chłosty, i że kary cielesne są nietylko prawem, ale i obowiązkiem nauczycieli, troszczących się o wychowanie przyszłego pokolenia.

—o—

Komunikaty

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET odbędzie się w sobotę, 29-go bm. o godz. 6-tej w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, na które zaprasza się o niezawodne przybycie cały Zarząd Sekcji i Komitet Gwiazdkowy.

Muszka Drobutowa
przewodnicząca.

POSIEDZENIE KOMITETU SYLWESTROWEGO odbędzie się dziś, w sobotę o godzinie 5-tej popoł. przy ul. Brajerowskiej l. 8. Uprasza się tow.: Białkowskiego, Sadowicza, Cisaka, Apflównę, Moskaluka, Staszkowskiego, Bednarskiego, Repakową, Trojanowską, Muszkę Drobutową, Szczupaczyńskiego, Jaremę, Lesyczyna, Nahornego, Kotylaka, Kondziołę i Hollesa o punktualne przybycie.

Za Komitet:
J. Cyganik M. Segal

„GWIAZDA“ urządza w sobotę, dnia 5 stycznia WSPÓLNY OPŁATEK dla swych Członków i ich Rodzin. Początek o godz. 8-mej wieczorem. Wpisy przyjmuje sekretarz codziennie w kancelarji Stowarzyszenia.

NIEDZIELNE POPULARNE WYKŁADY Z HIGJENY. W niedzielę, dnia 30 grudnia odbędzie się w sali Kinoteatru „Marysieńka“ (pl. Smolki) wykład dra Lesława Węgrzynowskiego „O gruźlicy“ — połączony z wyświetleniem dwóch najnowszych filmów francuskich.

Początek punktualnie o godz. 11 przedpołud.

Z wydawnictw.

ANDRZEJ ST. RADEK. „RZECZY SMUTNE NA WESOŁO“. — Humoreski z życia spółdzielni. Pisał je doskonały obserwator i znawca stosunków życiowych w naszym ruchu spółdzielczym — zresztą człowiek znany dobrze wszystkim działaczom spółdzielczym. Smutne rzeczy pisane na wesoło oświetlą niejedną słabostkę naszych organizacyj. Nic nie szkodzi, że spojrzymy na nie przez śmiech. „Śmiech uzdrawia obyczaje“ — „Ridendo castigat mores“, mówi łacińskie starożytne przysłowie.

Ogłoszenia

Unieważniam skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko Hac Andrzej ur. w r. 1900 w Kopytowie a zamieszkały w Schodnicy.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Romańczuk Jan, wydaną przez P. K. U. Lwów — miasto.

Smaki do wódek, mydła toaletowe itp. poleca Józef KOLEŻAŃSKI, ul. Batorego l. 34 a.

Pastylki Belgijskie Gąseckiego
Reg. Min. Zdr. Publ. Nr. 29.
od chrypki, duszności i kaszlu



Idealny środek zapobiegawczy przy chorobach **zakaźnych gardła i krtani.** Znakomicie odświeża jamę ustną (dla gorączkujących).
Sprzedają apteki i drogerje.



Ogłoszenie.

Zarząd NOWMŁYNU Spółdz. z odpow. udziałami podaje do publicznej wiadomości członków, że w dniu 18 stycznia 1928 roku o godz. 6-tej wiecz. odbędzie się **Walne Zgromadzenie** członków Spółdzielni, w lokalu Spółdzielni w Brodach na Zamku z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie,
2) Uchwalenie zmiany statutu.
3) Ustalenie najwyższej normy zobowiązań Spółdzielni.

Książka na czasie

ARTUR W. HAUSNER

Listopad 1918 r.

w dziesiątą rocznicę.

Cena Zł 1·60

Do nabycia: w „Księgarni Ludowej“ — Szajnochy 2

L. FRANKOWSKA
UBEZPIECZENIE NA WYPADEK CHOROBY
(KASY CHORYCH)
Cena 70 gr.
—o—
STEFAN SZYMOROWSKI
UMOWA O PRACĘ ROBOTNIKÓW
Cena 2·40.
powyższe książki poleca
Księgarnia Ludowa, Szajnochy 2.

Prof. Irving Fisher — Dr. Eugeniusz Fisk

Skarbiec Zdrowia i Życia

PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO

TREŚĆ:

Znaczenie powietrza i wody. — Jak mieszkać. — Jak ubierać się. — Pożywienie: ilość i jakość pokarmu. — Równowaga składników pożywienia. — Główne zasady regulowania wagi. — Trucizny zewnętrzne. O alkoholu i tytoniu. — Higjena zębów, dziąseł, jamy ustnej. — Praca, zabawa a odpoczynek. — O głębokiem oddychaniu. — Higjena ćwiczeń cielesnych. Higjena nerwów umysłu. Higjena publiczna. Eugenika.

Stron 446, 40 ilustracji tablic i wykresów. **Cena tylko 9 zł. 50 gr.** Trwała, ozdobna oprawa

Jedyny ściśle naukowy, wyczerpujący a dostępny dla każdego laika zbiór reguł, jak żyć, aby być zdrowym.

Dzieło to jest polecone przez M. S. W. Departament Służby Zdrowia L. 5631/27 z dnia 27 grudnia 1927 r.

Do nabycia w KSIĘGARNI LUDOWEJ przy ul. Szajnochy L. 2.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. 1 szpalt. (szer. 40 mm.) za tekstem — 15 gr. Nadesłane 40 gr. (szer. 80 mm.) po kronice 55 gr., w tekście (kronika, repertuar) 70 gr., na pierwszej str. 80 gr., drobne ogłoszenia zwykłe za słowo 8 gr., kupno i sprzedaż 10 gr. Cała stronica 300 zł., pół str. 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej, zagr. o 50%.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.